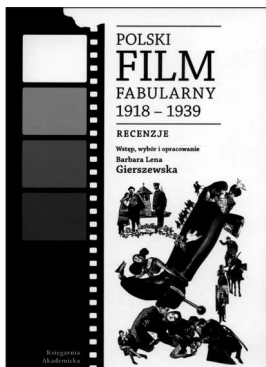


Co słysząc w polskim kinie... międzywojennym



WOJCIECH ŚWIDZIŃSKI

Jak oceniano kinowe adaptacje klasyki polskiej w dwudziestoleciu międzywojennym? Które filmy ówcześni recenzenci uważali za nadające się do promowania Polski za granicą, a których rozpowszechnianie najchętniej by zatrzymali? W jaki sposób przyjmowano pierwsze role i rozwój kariery Jadwigi Smosarskiej, Adolfa Dymyzy, Tadeusza Fijewskiego? To przykładowe pytania, na które odpowiedzi można znaleźć

w antologii *Polski film fabularny 1918-1939. Recenzje*, którą przygotowała Barbara Lena Gierszewska. Autorka od ponad 20 lat prowadzi badania nad obecnością filmu na łamach prasy przed 1939 r. *Polski film fabularny* może uchodzić za swoistą kontynuację jej wcześniejszych publikacji, w szczególności rozprawy doktorskiej *Czasopiśmiennictwo filmowe w Polsce do 1939 roku* oraz zbioru tekstów *Mniszkówna i co dalej w polskim kinie?* Na antologię wydaną przez Księgarnię Akademicką złożyło się 300 recenzji prasowych autorstwa 46 publicystów omawiających 200 filmów krajowych wyświetlanych na ekranach Drugiej Rzeczypospolitej. Czytelnik otrzymuje więc obszerny materiał będący znakomitym narzędziem do badań historii polskiego kina oraz oryginalne uzupełnienie opracowań przekrojowych. Wartość publikacji potęguje fakt, że *gros* zawartych w niej tekstów pochodzi z prasy codziennej oraz ogólnokulturalnej, nie zaś ze specjalistycznych periodyków filmowych, z których wypisy wymagałyby z pewnością mniejszego nakładu pracy.

Mam przy tym wrażenie, że pozycja ta ukazała się drukiem właściwie w ostatniej chwili. Hasło „Polska cyfrowa” pozostaje na razie ideą, a zainicjowane w naszym kraju działania digitalizacyjne nadal natrafiają na przeszkody technologiczne, prawne i finansowe; nie da się jednak zaprzeczyć, że proces udostępniania w sieci zasobów bibliotecznych i archiwalnych postępuje. Możemy mieć nadzieję, że za kilka lat większość tekstów zgromadzonych w książce Gierszewskiej będzie dostępna w przestrzeni cyfrowej, a tym samym szanse opublikowania podobnego tomu znacznie zmaleją¹. Autorka odnosi się do tego faktu, przyznając, że *optymalną formą dla tego projektu byłaby baza internetowa, z natury otwarta na zmiany i przekształcenia, ale merytorycznie nawigowana* (s. 22). Nie jestem co do tego przekonany. Nawet starannie moderowane repozytoria cyfrowe mają tendencję do rozrostu, a w konsekwencji zatapiania najbardziej wartościowych materiałów w masie informacyjnej. Na umieszczenie wybranych przez Gierszewską materia-

łów w sieci – na przykład przez zaopatrzenie nimi właściwych podstron Internetowej Bazy Filmu Polskiego – z pewnością będzie jeszcze czas. Na razie jednak wybór tekstów przygotowany w formie zwartej publikacji skłania do przyjrzenia się rozwojowi tendencji filmowych i publicystycznych omawianego okresu, a nie jedynie do korzystania z doraźnie potrzebnego artykułu.

Na możliwość autotematycznego odczytania zbioru Gierszewskiej zwrócić uwagę w *Posłowie* Tadeusz Lubelski (s. 321). Układ tekstów zaprezentowany w takiej perspektywie staje się interesującą opowieścią o dziejach polskiej krytyki filmowej, z całym jej bogactwem i kunsztem, przewyższającym nieraz poziom omawianych obrazów, jak również wszystkimi publicystycznymi małostkami i omyłkami. Nie ulega wątpliwości, że recenzje zaprezentowane w wyborze, aspirując do kształtowania jakości rodzimej produkcji, stanowią integralną część kinematografii Drugiej Rzeczypospolitej.

Taka strategia czytelnicza nie wyklucza rzecz jasna lektury antologii jako użytecznego wyboru materiałów do dziejów filmu polskiego. Pod tym względem najlepiej sprawdzają się udokumentowane w niej wielogłosy, a zwłaszcza polemiki, z których jasno wynika, jakie emocje potrafiły budzić ówczesne produkcje krajowe. Mimo że oceny nader często wypadały negatywnie czy wręcz szyderczo, wiara krytyki w sens prowadzenia sporów wydaje się niezachwiana. Więcej niż jedną recenzją zostało opatrzonych blisko 40 proc. omawianych w książce filmów, przede wszystkim z drugiej połowy lat 30. Jednym z najciekawszych wielogłosów jest, moim zdaniem, wybór tekstów dotyczących *Pana Tadeusza* (1928) Ryszarda Ordyńskiego, zwłaszcza w kontekście dokonanej ostatnio przez Filmotekę Narodową rekonstrukcji tego filmu. Na jego temat wypowiadali się Maria Jehanne Wielopolska, Stefania Heymanowa podejmująca polemikę z Janem Lechoniem oraz Antoni Słonimski i Józef Frynd. Takie zestawy opinii pozwalają czytelnikowi spojrzeć na dany tytuł z wielu stron i wyrobić sobie pojęcie o złożoności jego popremierowej recepcji. Recenzenckie wielogłosy przedstawiają szczególną wartość wobec pozycji zaginionych, takich jak *Tajemnica przystanku tramwajowego* (1922) Jana Kucharskiego, który to film omawiają Antoni Słonimski, Anatol Stern oraz nierozpoznany publicysta „Kuriera Polskiego”.

Gorzej ma się sprawa z obrazami reprezentowanymi tylko przez jeden artykuł. Tym bardziej że charakterystyczną cechą wielu recenzji filmowych powstałych w dwudziestoleciu międzywojennym była tendencja do unikania meritum. Autorzy wprawdzie odwoływali się do takich pojęć, jak „kinowość” czy „fotogenia” (rozumianych zresztą dowolnie), jednak nie mniej chętnie zbaczali w kierunku dygresji, pouczeń oraz przytyków. Przykładem na to może być recenzja z *Uśmiechów życia* (1927) Czesława Dembińskiego zamieszczona w „Gazecie Literackiej”. Pozwolę sobie przytoczyć ją niemal w całości: *Z nowego kiczu polskiego pt. „Uśmiechy życia” uśmiecha się (?) do nas życie, na które składa się gorszy budżet, potem lepszy bajzel, smród, brud, pijak, klempa, złodziej, znowu pijak i jeszcze jeden pijak, kilku walcioniów i trochę golizny baletowej. Gdyby się życie w Polsce miało tak okropnie uśmiechać, to odstraszałoby i tę niewielką liczbę turystów, którzy mają ochotę i odwagę zwiedzać Polskę. Na wszelki wypadek nie wolno nam za żadną cenę wypuścić tego filmu za granicę! Dobrze, ale co mamy począć, my, tubyłcy? Pan minister Składkowski powinien w swoich ostatnich zarządzeniach higienicznych nałożyć kilkumiesięczny areszt na ludzi, którzy takie filmy robią, ponieważ*

niebotyczna głupota takiego filmu działa deprymująco i psuje ludziom krew (...). Mamy tedy nową konstelację gwiazd: poznańską. Gwiazda taka wywodzi swój rodowód w prostej linii od „trzech gwiazdek” z afisza teatralnego, a nazywa się koń wyścigowy, czym szlachetne to zwierzę snadnie może się czuć obrażone. Więcej dobrego się o niej powiedzieć nic nie da (s. 79).

Jest to efektywny pod względem literackim przykład recenzji o cechach pamfletu, niemówiącej jednak praktycznie nic istotnego na temat filmu, który stał się jej pretekstem. Wypowiedzi takich jest w antologii Gierszewskiej sporo, co nie może być traktowane jako zarzut wobec książki, a jedynie rezultat sposobu uprawiania krytyki w okresie międzywojennym. Z lektury zgromadzonego materiału wynika zresztą niezbicie, że sprawozdania filmowe stanowią na ogół źródło zasobniejsze w informacje niż wiele ówczesnych recenzji teatralnych. Znakomite teksty Tadeusza Boya-Żeleńskiego, zebrane w kolejnych tomach *Flirtu z Melpomeną*, ostentacyjnie wikłają się w analizy literackie, natomiast do walorów spektakli będących ich podstawą odnoszą się zdawkowo, wręcz marginalnie.

Problem ten skłania jednak do postawienia pytania o kryteria wyboru tekstów w książce Gierszewskiej, tym bardziej że autorka, poświęcając we *Wstępie* wiele miejsca metodologii, zdaje się zachęcać do polemiki na tej właśnie płaszczyźnie. Po pierwsze wyjaśnia, że starała się zgromadzić przede wszystkim *recenzje o charakterze krytycznej refleksji*, a nie teksty promocyjno-reklamowe pisane na zamówienie bądź z inspiracji branży kinematograficznej (s. 15). Z tego względu tylko sporadycznie do antologii zostały zakwalifikowane artykuły z czasopism wydawanych przez związki przedstawicieli przemysłu kinematograficznego. Ponadto autorka starała się wybierać teksty nieprzedrukowywane po wojnie, z wyjątkiem najznakomitszych pod względem literackim opinii Karola Irzykowskiego, Antoniego Słonimskiego i Anatola Sterna. Kryteria te wydają się czytelne i niepodważalne, a jednak mam wrażenie, że ich respektowanie mogło w jakimś stopniu ograniczyć potencjał tomu. Recenzje tendencyjne mogą być przecież wartościowym źródłem wiedzy o filmie, zwłaszcza jeśli ich stronniczość zostanie wykazana przez komentatora. Teksty reklamowe zawierały z kolei wiele informacji na temat fabuły i parametrów produkcji, dlatego mogą dziś stanowić cenne źródło w przypadku pozycji zaginionych lub zachowanych fragmentarycznie. Być może *intuicyjne przeświadczenie co do wartości danej opinii* (s. 20), na które również powołuje się autorka, powinno obejmować także tę grupę tekstów, zwłaszcza jeśli pochodziły one z najpoważniejszych czasopism branżowych, takich jak „Ekran i Scena” czy „Kino dla Wszystkich”. Możliwe, że ich wykluczenie pociągnęło za sobą nieobecność w antologii artykułów poświęconych tytułom wydanych w ostatnich latach na naszym rynku DVD w wersjach odrestaurowanych (*Dla Ciebie, Polsko /1920/, Cud nad Wisłą /1921/, Mocny człowiek /1929/*)².

Nie chciałbym, aby powyższe uwagi dotyczące ukształtowania zawartości antologii były odbierane jako zarzuty. Jeśli w ogóle – z recenzenckiej powinności – miałbym się doszukiwać jakiegokolwiek wady tej bezdyskusyjnie wartościowej publikacji, to byłyby nią brak krytycznego komentarza. Wprawdzie omówienia i oceny zgromadzonego materiału podjął się w *Postłowie* Tadeusz Lubelski, jednak jego wypowiedź ma przede wszystkim charakter opinii uważnego czytelnika. Od autorki, dysponującej niezwykle szeroką wiedzą na temat prasy filmowej dwudziestolecia międzywojennego, oczekiwałbym próby syntezy zjawiska – nakreśle-

nia mapy recepcji krytycznej polskiego kina w omawianym okresie, przedstawienia kontekstu odbioru krajowej produkcji na tle obecnych wówczas na ekranach pozycji zagranicznych. Cenne mogłyby się okazać również krótkie biogramy zidentyfikowanych autorów recenzji, a także wskazanie, czy dany film zachował się do naszych czasów, a zatem, czy jest możliwe poddanie weryfikacji opinii krytyków, którzy oglądali jego premierę. Gdyby ten tom otrzymał aparat krytyczny zbliżony do opracowania pism filmowych Antoniego Słonimskiego³, prawdopodobnie mógłby dotrzeć do szerszego grona odbiorców niż tylko badacze i pasjonaci dawnego kina polskiego. W ostatnich latach trwa przecież odrodzenie zainteresowania Drugą Rzeczpospolitą i to nie tylko w aspekcie historyczno-politycznym, ale także społeczno-kulturowym. W tym kontekście nawet najskromniejsze recenzje anonimowych publicystów mogą okazać się pasjonującymi dokumentami życia codziennego. Z drugiej strony, antologia może się szczycić zgromadzeniem wypowiedzi o wybitnych walorach intelektualnych i literackich, takich jak sarkastyczna opinia Karola Irzykowskiego na temat *O czym się nie mówi* (1924) Edwarda Puchalskiego, błyskotliwa wymiana zdań między Magdaleną Samozwaniec a Marianem Hemarem *à propos* filmu *Śluby ulańskie* (1934) Mieczysława Krawicza czy wywód Stefanii Zahorskiej poświęcony *Wiernej rzece* Stefana Żeromskiego oraz ekranizacji tej powieści dokonanej w 1936 r. przez Leonarda Buczkowskiego.

Możliwe, że wstrzeźliwość redakcyjna autorki, która ograniczyła się do opracowania niezbyt licznych przypisów oraz podania parametrów technicznych umożliwiających identyfikację omawianych filmów (data premiery, nazwiska twórców itd.), wynika z przekonania, iż tak wartościowy materiał tłumaczy się sam. Nie ulega wątpliwości, że Barbara Lena Gierszewska i Księgarnia Akademicka wykonały wspaniałą pracę. Teraz pora z niej skorzystać. W *Przedmowie* do *Dziesiątej Muzy* Karol Irzykowski oświadczył: *Niech inni ze stanowisk przeze mnie zdobytych ogarną szersze horyzonty*⁴. To zdanie, pełne skromności, ale i przekonania co do wartości własnego dzieła, dobrze podsumowuje również tom *Polski film fabularny 1918-1939. Recenzje*.

WOJCIECH ŚWIDZIŃSKI

Polski film fabularny 1918-1939. Recenzje, wybór, wstęp i oprac. Barbara Lena Gierszewska, post. Tadeusz Lubelski, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012.

¹ Autorka szacuje, że w chwili obecnej około 10 proc. wybranego przez nią materiału jest dostępne w Internecie.

² Repozytorium Cyfrowe Filмотeki Narodowej na podstronach poświęconych wymienionym filmom umieszcza fragmenty recenzji z lat 20., niemniej ich rozmiary sprawiają, że są to raczej wskazówki bibliograficzne, a nie faktycznie przydatne źródła.

³ Zob. A. Słonimski, *Romans z X Muzyq. Teksty filmowe z lat 1917-1976*, wybór, wstęp i oprac. nauk. M. Hendrykowska, M. Hendrykowski, Towarzystwo „Więź”, Warszawa 2007.

⁴ K. Irzykowski, *Dziesiąta Muza. Zagadnienia estetyczne kina*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1977, s. 21.